

Teresa Tomasziewicz

Uniwersytet im. Adam Mickiewicza, Poznań

Tłumaczenie w tandemach: nowe możliwości w dydaktyce tłumaczeniowej

1. Przedmiot badań w translatoryce

W ciągu ostatnich sześćdziesięciu lat przedmiot zainteresowań translatoryki ciągle ewoluował z tego chociażby powodu, że jest to nauka relatywnie młoda, ale o wielkim potencjale rozwojowym. Chciałabym w tym miejscu sprowadzić dyskusję na temat przedmiotu badań translatorycznych do bardzo uproszczonego schematu. Poczynając od lat 60. ubiegłego wieku, kiedy translatoryka zaczęła raczkować jako samodzielna specjalność w szerokim morzu lingwistycznym, przedmiotem jej zainteresowań był przede wszystkim tekst jako produkt operacji tłumaczeniowej. Przechodząc przez różne stadia ewolucyjne rozwoju, doszła w latach 90. do etapu skupienia uwagi na osobie tłumacza jako najważniejszego aktora tego procesu.

W ten sposób przeszliśmy od wizji tłumacza jako „przezroczystej szyby”, kogoś, kto powinien się „ukryć w całym procesie przekładu”, do obrazu tegoż tłumacza jako kluczowego aktora wydarzeń, które rozgrywają się między instytucją (osobą) zamawiającą tłumaczenie i jego odbiorcą. Tym samym, poczynając od lat 90., cała uwaga badaczy procesu przekładu skupia się nie tyle na tekście, ile na osobie tłumacza. Podstawą wyróżnienia osoby tłumacza jako centralnego punktu procesu tłumaczenia stają się: teoria komunikacji (bo przecież tłumacz jest aktorem bardzo ważnym dla udanej komunikacji między partnerami) i teoria

lingwistyki tekstowej (bo przecież trzeba określić, w tłumaczeniu jakiego typu tekstów tłumacz musi odegrać najważniejszą rolę).

W konsekwencji tłumacz nie jest już „przezroczystą szybą”, ale pełnoprawnym uczestnikiem komunikacji wielojęzycznej i wielokulturowej, a przedmiotem badań na tym poziomie stają się zawiłe procesy mentalne, które prawdopodobnie zachodzą w „głowie tłumacza” – a zjawisko to trudno jest zbadać. W tym momencie teoretycy przekładu zaczynają odwoływać się do technik stosowanych w badaniu „sztucznej inteligencji”, a więc do pytania ekspertów (tu: tłumaczy), dlaczego podjęli taką lub inną decyzję przekładową. To działanie sprowadza się do techniki badawczej nazwanej TAPs (*Think Aloud Protocols*), czyli „protokoły głośnego myślenia”, która to technika ma pomóc w zrozumieniu, czym kierował się profesjonalny tłumacz, podejmując takie czy inne decyzje translatorskie.

2. Proces przekładu

Zastosowanie „protokołów głośnego myślenia” w badaniach translatorskich rozpoczęło się w Europie pod koniec lat 80. ubiegłego wieku, ale szerszego znaczenia nabrało w latach 90., co znalazło swoje odzwierciedlenie w pracach takich autorów, jak: Wolfgang Löcher [1991], Candace Séguinot [1996], Wolfram Wills [1992], Sonja Tirkkonen-Condit [1991, 1997], Paul Kussmaul [2000] i wielu innych. Ta metoda badawcza, opierająca się na badaniach psychologicznych z jednej strony i na odkryciach w dziedzinie nauk kognitywnych z drugiej, miała dostarczyć badaczom wiedzy na temat operacji mentalnych profesjonalnych tłumaczy podczas wykonywania ich pracy. Chciano opisać strategie przekładowe tłumaczy [Krings, 1986; Gerloff, 1986], różne oceny samego procesu tłumaczenia [Laukkanen, 1996], porównać postawy translatorskie tłumaczy profesjonalnych i studentów [Jonasson, 1998]. Problemów badawczych postawiono sobie wiele, ale nie wszystkie mogły znaleźć bezpośrednią odpowiedź w analizie materiału badawczego w formie „protokołów głośnego myślenia”.

Ten stan rzeczy doprowadził na początku nowego wieku do licznych krytyk tej metody badawczej. Na przykład Silvia Bernardini [2001] podważyła znaczenie otrzymanych rezultatów, zarzucając im wartość punktową, niesformalizowaną, stwierdzając, że pewne wyniki badań

mają charakter spekulacyjny. W innej pracy Alicja Pisarska [2002] pisała, że tego typu badania nie pozwalają na określenie kreatywności poszczególnych tłumaczy, którzy uczestniczą w danym badaniu. Pisarska, odwołując się do prac Paula Kussmaula [2000] dotyczących kreatywności realizowanej przez dwoje tłumaczy, z całą mocą podkreśliła fakt, że kreatywność jest sprawą osobistą jednostki i nie może realizować się w tandemie.

W tamtych czasach, tzn. na początku pierwszej dekady XXI w., w pewnym sensie podzielałam ten sceptycyzm dotyczący zastosowania metody „protokołów głośnego myślenia” do rozwiązania wszystkich problemów translatorycznych. Z drugiej strony, widziałam jednak ich użyteczność dla realizacji bardzo szczegółowo określonych celów badawczych.

W tamtym okresie byłam członkiem międzynarodowej grupy badawczej pod przewodnictwem naukowców z Uniwersytetu w Bielefeld, którzy pracowali nad tematem: „Nabywanie kompetencji redakcyjnych i w konsekwencji kompetencji translatorycznych”. W kontekście tego programu badawczego zorganizowałam serię badań zatytułowanych „Tłumaczenie w tandemach”. Chodziło o opisanie mechanizmów tworzenia tekstu we współpracy tandemów – ich nagrane dyskusje na temat tworzenia wspólnego tekstu ukazywały, jakimi drogami dochodzi się do wypracowania ostatecznej formy tekstu spójnego i jednocześnie informacyjnego. Moja część badania miała wykazać, w jaki sposób dwie osoby poproszone o wspólne wykonanie tłumaczenia tekstu dochodzą do zrehabilitowania ostatecznej wersji, co wpisywało się również w pracę we dwoje nad ostateczną redakcją nowego tekstu.

Po wykonaniu kilku nagrań tego typu tłumaczeń w tandemach zdałam sobie sprawę z tego, że problem badawczy trzeba ustawić inaczej, a mianowicie: „Jak uczymy się umiejętności tłumaczenia?”, a więc nie chodziło o odkrycia dotyczące wszystkich operacji tłumaczeniowych, ale o opisanie postaw translatorycznych studentów-tłumaczy, problemów, z którymi muszą się zmierzyć, i opracowanie metod interwencji nauczyciela w przypadkach, które się powtarzały. Moje obserwacje na ten temat zostały opisane w artykułach: Tomaszewicz, 2002, 2006a, 2006b.

Wydawało mi się, że na tym etapie zrobiłam to, co było właściwe, aby maksymalnie wykorzystać TAPs w dydaktyce tłumaczeniowej.

Tymczasem ostatnie lata przyniosły nowe zainteresowanie TAPs w dziedzinie translatoryki. Odwołajmy się chociażby do Alexandra Künzli [2009], który podkreśla istotne zastosowanie tej techniki w analizowaniu problemów lingwistycznych napotykanym przez tłumacza podczas wykonywania swego zadania. Te różne lingwistyczne aspekty procesu tłumaczenia były ostatnio podnoszone przez różnych badaczy [por. Audet, Dancette, 2005; Englund Dimitrova, 2005; Trandem, 2005; Göpferich, 2012].

Po zapoznaniu się z tymi nowymi tendencjami w TAPs pomyślałam, że może warto wrócić do tej metody badawczej, aby sprawdzić, na ile pozwala ona również na prześledzenie decyzji przekładowych tłumaczy zawodowych.

Ponownie zostało przeprowadzone doświadczenie, podobne do tego opisanego powyżej, tym razem z udziałem tłumaczek zawodowych, będących równocześnie badaczkami i dydaktyczkami tłumaczenia. Problem badawczy brzmiał: „Czy profesjonalizacja wpływa/zmienia rodzaj interakcji prowadzącej do wspólnego redagowania tekstu tłumaczenia? Czy strategie stosowane przez adeptów tej sztuki i zawodowców są porównywalne, czy nie?”. Niżej przedstawiam wyniki pierwszego badania z roku 2001 (ze studentkami, wybierając tylko jeden tandem dla jasności wyводу), porównując je z wynikami dotyczącymi badań z udziałem tłumaczek zawodowych z roku 2012.

3. Opis doświadczenia z 2001 r.

Kontekst badawczy:

- w doświadczeniu uczestniczyły dwie studentki z Polski, romanistki, które nie posiadały dużego doświadczenia w działalności tłumaczeniowej;
- miały wspólnie wykonać tłumaczenie tekstu prasowego Pierre’a Marcela *Au rapport* opublikowanego 13 lipca 2001 r., dotyczącego raportu Nicole Péry, będącej wówczas ministrem odpowiedzialnym za sprawy kobiet, w którym to raporcie pani minister wypowiadała się przeciwko reklamom wykorzystującym obraz seksualny kobiet.

Charakterystyka tekstu przeznaczonego do tłumaczenia:

- duże zakorzenienie w kontekście kulturowym i historycznym,

- duża liczba neologizmów,
- duża liczba zdań złożonych z dominacją zdań wtrąconych,
- duża liczba wyrażen metaforycznych,
- występowanie leksemów o rzadkiej frekwencji.

Analiza tego materiału badawczego w formie transkrypcji całego spotkania potwierdziła, że podstawowe strategie adepta sztuki tłumaczeniowej sprowadzają się do różnych aktywności prowadzących do zrozumienia tekstu i innych zmierzających do ostatecznej redakcji tłumaczonego tekstu. Ta obserwacja została również potwierdzona przez innych badaczy [por. Kussmaul, Tirkkonen-Condit, 1995]. Jednak nasze badania wykazały doświadczalnie, że między tymi dwoma fazami istnieje wiele aktywności, które interpretacyjna szkoła przekładu Seleskovitch i Lederer [1994] nazwała „dewerbalizacją”. Ja podzieliłabym je na dwa typy działań: „te, które prowadzą do ostatecznego wychwycenia niuansów sensu” i „te, które stanowią już poszukiwanie ekwiwalentów”. **Ta faza pośrednia między zrozumieniem i redakcją stanowi, według mnie, etap najważniejszy całego procesu tłumaczenia.**

Ale to właśnie dzięki zastosowaniu „protokołów głośnego myślenia”, które nie miały formy indywidualnego wyjaśniania decyzji translatorskich, a rodziły się w interakcji tandemów, mogłam odkryć te fazy procesu, w których wychwytywanie sensu krzyżowało się z poszukiwaniem ekwiwalentów. Trzeba jednak nadmienić, że to badanie pozwoliło również, i może wówczas to było najważniejsze, na określenie złych strategii studentek. Opis tych wadliwych postaw translatorskich pozwolił na podjęcie pewnych działań dydaktycznych, aby w zarodku stłumić złe nawyki w uczeniu się kompetencji tłumaczeniowej.

4. Nowe doświadczenie – 2012 r.

W przypadku nowego doświadczenia postawiłam sobie zupełnie inne niż w 2001 r. pytania badawcze, które zmierzały do wychwycenia różnic w interakcjach zawodowców i studentów. Uznałam też, że ta nowa wiedza może wpłynąć na sposób kształcenia na studiach podyplomowych lub innych formach kształcenia prowadzonych przez całe życie, doskonalenia posiadanego już warsztatu. Nowe pytania badawcze brzmiały:

1. Czy profesjonalizacja wpływa lub zmienia typ interakcji prowadzącej do wspólnej redakcji tekstu tłumaczenia?

2. Czy obydwie tandemy – studencki i tłumaczy profesjonalnych – stosują te same strategie translatorskie?
3. Czy jest to możliwe, że zawodowcy rozwijają pewne strategie niezgodne ze sztuką przekładu i czy tę wiedzę można wykorzystać do kształcenia w ramach studiów podyplomowych lub w innych formach kształcenia zawodowego?

Nowy kontekst badawczy musiał być porównywalny z poprzednim, a więc:

- dwie tłumaczki zawodowe, personel dydaktyczno-naukowy UAM,
- ten sam tekst poddany tłumaczeniu,
- te same warunki pracy w tandemie.

5. Proces zrozumienia

Pierwszą aktywnością tłumaczek (ale również studentek) była lektura tekstu. Niemniej, zanim do tego przystąpiono, tłumaczki określiły w sposób może humorystyczny, ale w pełni świadomy role, które będą pełnić w tym tandemie:

I: Na początku określimy nasze role w tym tłumaczeniu, ty będziesz notować, ...a ja

A: a ty tłumaczysz (śmiech)

I: ja czytam tekst i sprawdzam pewne...

I: Na początku zanotujemy najtrudniejsze fragmenty...

W dalszym ciągu tej interakcji ten podział ról znajduje odpowiednią werbalizację w poleceniach adresowanych od A do I typu:

A: **Zobacz!..., Sprawdź!... Poszukaj!...**

I adresowanych od I do A:

Zapisz! czy Zanotuj!

Jeżeli chodzi o wnioski wynikające z nagrania studentek, to nie można mówić o tego typu podziale ról interakcyjnych. Z drugiej jednak strony, studentki również podczas pierwszego czytania starają się podkreślić leksemy, które wydają się im trudne. Robią to jednak w sposób punktowy, natychmiast weryfikując ich znaczenie w słowniku, nie biorąc pod uwagę całego kontekstu wypowiedzeniowego.

Omówmy zatem ten pierwszy krok tłumaczy, który sprowadza się do lektury całego tekstu przeznaczonego do tłumaczenia. I tu można poczynić następujące uwagi, które przedstawimy w formie różnic między dwoma nagraniami:

Różnice:

1. Pierwszym błędem strategicznym wielu **początkujących tłumaczy** jest to, że nie starają się zrozumieć sensu całego tekstu, jego stylu i konkluzji, co prowadzi do: **braku fazy całościowego zrozumienia wymowy tekstu.**
2. **W przypadku tłumaczek zawodowych** pierwsze odczytanie ze zrozumieniem tekstu trwało ok. 10 min. i zaowocowało odnotowaniem pewnych uwag dotyczących:
 - **poziomu stylistycznego** w formie następujących komentarzy: „ten tekst jest w pewnym sensie sarkastyczny”; „to jest ironiczne”; „to jest przecież metafora”; „musimy wziąć pod uwagę postawę ironiczną autora”; „a właściwie, do kogo ten tekst jest adresowany”; „uwaga, to jest przecież pewien żargon”; „normalnie tak się nie mówi, to jest pewien neologizm”.
 - **pewnych nazw własnych** określających np. funkcje społeczne lub administracyjne: „secrétaire d’Etat aux Droits des Femmes”, „Ministe de la Culture”; „Bureau de la vérification de la publicité”.

W pewnych momentach tłumaczki podkreślają, że „**to jest trudny problem**” i że trzeba do tego wrócić później. Po tych wstępnych uwagach przyjrzymy się różnym aktywnościom zmierzającym do zrozumienia tekstu wyjściowego.

5.1. Posługiwanie się słownikiem

Trzeba podkreślić, że w 2001 r. studentki nie miały dostępu do Internetu, tymczasem w 2012 r. tłumaczki w czasie tłumaczenia posługują się wyłącznie elektronicznymi źródłami informacji. Oczywiście redagują swój tekst w wersji elektronicznej, co pozostaje w opozycji do wersji papierowej studentek.

Jeżeli jednak chodzi o posługiwanie się słownikami (papierowymi czy elektronicznymi), w przypadku studentek chodzi o poszukiwanie nieznanых leksemów. Najpierw zaglądają do słowników dwujęzycznych,

a kiedy nie znajdują odpowiedzi na swoje wątpliwości, sięgają do słowników francuskich i tu następuje zjawisko często obserwowalne w tego typu działaniach, jak nadużywanie pewnych asocjacji fonetycznych lub składniowych – np. w obliczu problemu z leksemem: *baston* („[...] se colleter des objets lourds dans des bastons [...]”) studentki starały się go powiązać ze słowem: *bastion*, potem ze słowem *bastonnade*, co nie było najlepszym rozwiązaniem.

Często w obliczu trudności ze zrozumieniem studentki stwierdzają: „Zacznijmy tłumaczyć, a resztę zrozumiemy podczas tłumaczenia” lub „Zróbmy to do końca, a potem ustalimy, «kto mówi do kogo»”.

Z nagrań jasno wynika błędne przeświadczenie studentek, że zrozumienie tekstu następuje w momencie tłumaczenia, zamiast je poprzedzać, ale to przekonanie wynika z faktu, że wcześniej, uczestnicząc w normalnych zajęciach z języka obcego, miały do czynienia z ćwiczeniami czy testami, które zmierzały do weryfikacji pasywnej znajomości języka i które, stosując punktowe tłumaczenie, weryfikowały znajomość słownictwa. Tymczasem takie działanie nie ma nic wspólnego z tłumaczeniem profesjonalnym tekstów.

Następny wniosek, który wypływa z nagrań i z wcześniejszych ustaleń, jest taki, że znalezienie w słowniku ekwiwalentu w języku ojczystym wcale nie oznacza zrozumienia sensu tekstu – np. studentki miały problem ze słowem *sinécure* i nawet znalazły jego znaczenie w słowniku francuskim („ce n'est pas une mince affaire”), ale to wyjaśnienie nie rozwiązało problemu translatorycznego. Tymczasem, kiedy skorzystały ze słownika dwujęzycznego, dialog wyglądał następująco:

– *Uważaj! Mam to po polsku: sinécure, czyli synekura.*

I komentarz, który po tym nastąpił:

– *No nareszcie rozumiałam.*

Studentki nie dostrzegły, że po polsku i po francusku to jest to samo słowo, do końca też nie wiedziały, co ono faktycznie oznacza. Można by z tego wyciągnąć wniosek, że często nowym adeptom sztuki przekładu wydaje się, że znalezienie ekwiwalentu tłumaczeniowego w słowniku gwarantuje zrozumienie, co często jest mylące, szczególnie wobec terminologii specjalistycznej.

Tłumaczki z kolei bez żadnych dyskusji, automatycznie wprowadziły do tekstu: *sinécure* – „ciepła posadka” (co oczywiście jest wyrażeniem idiomatycznym).

Obok posługiwania się słownikami i innymi bazami danych (w przypadku tłumaczek profesjonalnych), proces zrozumienia jest wzmacniany innymi strategiami.

5.2. Strategia parafrazy

Parafrazowanie elementów tekstu wyjściowego jest powszechnie znaną techniką zmierzającą do zrozumienia. W tym stwierdzeniu nie może być nic odkrywczego, ale należy podkreślić, że to parafrazowanie odbywa się w dwóch językach: pojęcie wyjściowe w języku oryginału jest parafrazowane w języku docelowym i ta faza powoli wchodzi w to, co wcześniej zostało nazwane dewerbalizacją, np.: „...**czyli**, coś łatwego, *ce n'est pas une sinécure*..., to nie jest łatwe” lub „...*omnipotente*, **czyli** taka wszechpotężna, wszechmocna...” (z nagrania studentek).

Porównanie między dwoma nagraniami wyraźnie wskazuje, że parafraza jest jedną z form wspomagających rozumienie tekstu przez początkujących tłumaczy i zdecydowanie sposobem na znalezienie właściwego ekwiwalentu w tekście docelowym dla tłumaczek profesjonalnych.

Podobną opinię wyrazili Paul Kussmaul i Sonja Tirkkonen-Condit [1995: 186]:

„[...] paraphrasing was a valuable technique of translating in cases where word-to-word correspondencies were impossible. Although they [semi-professionals] used paraphrasing in the comprehension phase where it led to a correct understanding of the source text, they nevertheless did not accept it as a proper translation method for the reverbalization phrase.

Tymczasem, parafrazowanie w wykonaniu tłumaczek często kończy się znalezieniem ekwiwalentu, np.: „To będzie taka **ciepła posadka**”; „chodzi o to, że jest to takie **wkładanie kija w szprychy**”.

5.3. Samozrozumienie poprzez wyjaśnianie sensu

Samowyjaśnianie sensu dotyczy wielu fragmentów nagrań i artykułuje się następującymi sformułowaniami: „w tym sensie, że..., to znaczy”;

„no właśnie o to chodzi”; „jeśli dobrze ja rozumiem, o co chodzi”; „że tak powiem, w tym sensie...”.

Często to wzajemne wyjaśnianie sobie sensu ma miejsce w języku ojczystym i zawiera pewne sformułowania ekwiwalentne w stosunku do oryginału. Można zatem powiedzieć, że jest to otwarcie etapu reekspresji.

5.4. Samozrozumienie przez egzemplifikację

Często samozrozumieniu sensu towarzyszy egzemplifikacja, która wyraża się przez następujące sformułowania: „w tym sensie ktoś jest silnie umocowany, w tym sensie, że ma **na przykład** dużo ludzi wokół siebie... w tym sensie że... że po prostu. No. Tworzą duże lobby... są silnie umocowani na rynku czy tam nie wiem w polityce czy gdziekolwiek...”.

Często to wzajemne wyjaśnianie sobie sensu przy użyciu przykładów ma miejsce w języku ojczystym i zawiera pewne sformułowania ekwiwalentne w stosunku do oryginału. Można zatem powiedzieć, że jest to również otwarcie etapu redakcji tłumaczenia.

Zatem, w tym przypadku, podobnie jak i w poprzednim, egzemplifikacja służy studentkom do zrozumienia, o co chodzi w tekście, natomiast w dyskusjach tłumaczek często kończy się ostatecznym sformułowaniem w języku docelowym, czyli w tym wypadku polskim.

Niemniej te przykłady zrozumienia przez egzemplifikację pokazują, że czasem trudno jest wyraźnie oddzielić te dwa procesy: zrozumienia i poszukiwania ekwiwalentów. Na potwierdzenie tej tezy przytoczmy fragment dyskusji tłumaczek:

A: ***na przykład** chodzi o pewną zakorzenioną tradycję...*

I: *Nie nawiązywałabym do tradycji [...]. **To jest nasza interpretacja...***

Doświadczone tłumaczki, po krótkim przejściu przez etap egzemplifikacji, bardzo szybko skupiają się na znalezieniu ekwiwalentu tradukologicznego w języku docelowym (tu: polskim).

6. Dewerbalizacja

Jak już wcześniej zaznaczyłam, dewerbalizacja jest fazą bardzo kontrowersyjną, gdyż niektórzy badacze, np. Maurice Pergnier [1978/1993], uważali ją za część składową procesu zrozumienia. Została ona jednak

wyróżniona przez szkołę interpretacyjną przekładu Danicy Seleskovitch i Marianne Lederer¹. Również moje badania wyraźnie wykazały, że między zrozumieniem a finalną redakcją tekstu docelowego istnieje szereg mikrodziałań, które krzyżują się z tymi dwoma fundamentalnymi procesami. Powiem więcej, dla mnie te mikrodziałania stają się fundamentalne dla całego procesu tłumaczenia. Oczywiście w tym momencie możemy dyskutować o terminologii. Możemy zastanawiać się nad tym, czy termin „dewerbalizacja” w tym kontekście jest właściwy, dlatego postulowałabym robocze nazwanie tej fazy np.: ostatecznym zdaniem sobie sprawy z sensu. Niemniej jednak nasze nagrania wskazują wyraźnie, że bardzo trudno jest oddzielić te dwie fazy, tzn. zrozumienie i redakcję w języku B. Dlatego w dalszej części wywodu proponuję jeszcze raz rozważać tę fazę w dwóch blokach mikroaktywności tłumaczy:

- tych, które prowadzą do ostatecznego wychwycenia niuansów sensu,
- tych, które stanowią już poszukiwanie ekwiwalentów.

6.1. Wychwycenie sensu

6.1.1. Oceny dotyczące całego tekstu

Jest to faza bardzo ważna, ale może być niebezpieczna, gdyż podczas niej formułowany jest projekt całego tłumaczenia, który może mieć wpływ na wybór odpowiednich ekwiwalentów tłumaczeniowych w całym tekście. Na przykład ocena tłumaczek, która potem wpływała na dobieranie odpowiednich ekwiwalentów była wyrażona następująco: „cały ten tekst jest ironiczny”. Takiej oceny nie było u studentek. One do końca nie zdawały sobie sprawy z tego, że wiele wyrażonych przez autora opinii ma charakter prześmiewczy.

6.1.2. Oceny o charakterze metadyskursywnym

Stwierdzenie faktu ironiczności wypowiedzi owocowało – co jest widoczne w wielu miejscach nagrania – ocenianiem przez tłumaczki

¹ „La déverbalisation est un processus cognitif que nous connaissons tous: les données sensorielles deviennent, en s'évanouissant, des connaissances dévêtues de leurs formes sensibles” [Lederer, 1994: 23].

pewnych fragmentów tekstu, np.: „Autor chce powiedzieć, ale w sposób zawołany, że w raporcie widać tendencję do mieszania wszystkiego”; „W tym miejscu stosunek autora jest niezupełnie poważny”, jak i stylistycznym zabarwieniem pewnych wyrażeń: „Ładne wyrażenie, ale za mocne”; „W tym wypadku to pewien żargon”; „To jest neologizm”; „To zdecydowanie jest metafora”...

Generalnie należy stwierdzić, i może to powinno być ewidentne, że te oceny metadyskursywne są dużo bardziej świadome i częściej występują w przypadku nagrania tłumaczek. Sprowadzają się zarówno do oceny całego tekstu, jego stylu, jak i poszczególnych fragmentów czy wyrażeń. Ta obserwacja jest o tyle istotna, że owe oceny wpływają znacząco na wybieranie ekwiwalentów tłumaczeniowych również odpowiednio zabarwionych stylistycznie.

6.2. Poszukiwanie ekwiwalentów

Mimo wcześniejszych uwag, w wielu przypadkach poszukiwanie wyrażeń ekwiwalentnych nie wiąże się z brakiem zrozumienia ani z oceną wymiaru stylistycznego danych wyrażeń, a całkiem po prostu z **brakiem w kulturze docelowej jakiejś funkcji czy zjawiska, które istnieją w kulturze wyjściowej**. Jako przykład chcę zacytować tylko jeden passus w całym analizowanym tekście. Chodzi o konkretną funkcję w administracji państwowej we Francji: „**Secrétaire d’Etat aux Droits de femmes**”. W 2001 r. takie stanowisko nie istniało w polskim systemie administracyjnym. Studentki poddane doświadczeniu w tymże właśnie roku bardzo długo (ok. 12 min.) dyskutowały nad możliwymi ekwiwalentami translatorycznymi. W sumie w całym nagraniu pojawiło się 12 różnych propozycji: „bycie sekretarzem stanu do praw”; „bycie sekretarzem stanu do spraw”; „być sekretarzem stanu w kwestii praw kobiet”; „bycie sekretarzem stanu do”; „sekretarz do spraw kobiet”; „sekretarz zajmujący się sprawami kobiet”; „sekretarz do spraw praw kobiet”; „sekretarz stanu przy prawach kobiet”; „od praw”; „od prawa kobiet”; „od spraw, od praw”; „**podsumowanie**: to będzie sekretarzem stanu od praw kobiet... **kropka**”.

Jak widzimy, rozwiązanie przyjęte po tej długiej dyskusji nie było w końcu właściwe. Musimy jednak stwierdzić z całą mocą, że w obliczu tekstów specjalistycznych, które odwołują się do pewnej rzeczywistości

administracyjno-prawnej, opinie co do tworzenia pewnych niedoskonałych ekwiwalentów są podzielone. Albo tłumacz stara się zniwelować większość form specyficznych dla danego obszaru kulturowego, albo w każdym przypadku stara się podkreślić ich odrębność i swoistą specyfikę regionalną.

Zwróćmy teraz uwagę na rozwiązywania tłumaczek zawodowych wobec nazw własnych typu: „Ministre de la Culture”, „Bureau de la vérification de la publicité”, „CSA” (Conseil supérieur de l’audiovisuel).

W obliczu tego problemu tłumaczki zawodowe poszukiwały instytucji ekwiwalentnych w rzeczywistości polskiej. W ten sposób w ich tłumaczeniu: „Secrétaire d’Etat aux Droits de Femmes” stało się: „**Pel-nomocnikiem Rządu ds. Równego Traktowania**”, co oczywiście nie jest tym samym, chociażby ze względu na to, że w tej nazwie ginie słowo *femmes*, będące słowem kluczowym tłumaczonego tekstu. Niemniej w fazie ostatniej korekty tłumaczki, zdając sobie sprawę z innych realiów społeczno-legislacyjnych, wprowadziły np. określenie: **francuska** Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji. Nie przeszkadza to temu, że w końcu nie jest to to samo, co francuskie CSA.

6.2.1. Wzięcie pod uwagę różnic kulturowych

Przypomnijmy, że cały tekst artykułu przeznaczony do tłumaczenia jest mocno zakorzeniony kulturowo. W analizie nagrań chodziło mi o wychwycenie momentu, kiedy tłumacze zaczynają zdawać sobie sprawę z tego faktu.

Studentki zwracają na to uwagę jeden raz, kiedy szukają ekwiwalentu funkcji „Ministre de l’environnement”, stwierdzając: „ale przecież piszemy o francuskim ministrze”.

Tymczasem, jak wyżej wykazałam, **tłumaczki** zbyt mocno starają się znaleźć w rzeczywistości polskiej nazwy instytucji teoretycznie ekwiwalentnych, a jednak różnych. Problem rzeczywistości francuskiej pojawia się jednak w fazie ostatniej korekty. Dwa razy w dyskusjach tłumaczek zostaje dodany przymiotnik **francuski**: „francuskie ministerstwo”, „francuska Rada”.

7. Strategie redakcji tekstu tłumaczenia

W całej tej analizie w tym momencie mamy po raz pierwszy do czynienia ze strategiami redakcji tekstu w tandemie, które to strategie powinny sprowadzić się do ostatecznego wyboru wyrażen ekwiwalentnych, ich uplasowania w całej strukturze tekstu, do wszystkich korekt na poziomie ortograficznym, gramatycznym, stylistycznym, zgodnym z normami języka docelowego. A jednak w całej tej analizie dominuje coś, co wielu badaczy i praktyków przekładu nazwało w licznych publikacjach **pierwszym refleksem**, tu werbalizującym się poprzez wyrażenia typu:

Wiesz co..., najpierw to napiszemy takie rzeczy, które nam przyjdą na pierwszą myśl, a potem poprawimy stylistycznie.

Zostawmy, potem będziemy szlifować.

Tego typu stwierdzenia występują w wielu nagraniach zarówno studentek, jak i zawodowych tłumaczek.

Pomijając jednak ten pierwszy refleks, zastanówmy się, jakie mikroaktywności towarzyszą tej ostatecznej redakcji tekstu docelowego.

7.1. Odwołania do normy społecznej (użycie)

W obliczu pewnego sformułowania nieistniejącego w języku docelowym zarówno studentki, jak i tłumaczki starają się stworzyć wyrażenie ekwiwalentne na podstawie jakiejś matrycy istniejącej już w języku docelowym:

*...tak jak na przykład się mówi, że ktoś... **mówi się coś takiego, że ktoś od bezpieczeństwa na przykład kraju, czy coś... uhm... zajmujący się bezpieczeństwem...***

*Mince affaire: łatwa sprawa (słowo w słowo), i druga propozycja: **nie jest prostą sprawą, nie mówi się sprawa prosta, tak się mówi...***

A więc, tworząc ostateczne wersje tekstu docelowego, zarówno studentki, jak i tłumaczki odwołują się do pewnej, nie do końca sprecyzowanej „normy społecznej”: „bo tak się mówi”. I co to znaczy: „tak się mówi”? Zdecydowanie chodzi o jakąś normę językową społecznie zinteryoryzowaną.

7.2. Odwołania do własnej intuicji

Każdy tłumacz, poza znajomością reguł tłumaczenia, dysponuje własną wiedzą na temat tego, co jest poprawne językowo lub nie i co można w danym tekście tłumaczenia zaakceptować lub nie. Ta strategia werbalizuje się bardzo często poprzez wyrażenia typu: „ale to mi nie pasuje”; „to mi chyba lepiej brzmi”; „nie, bo nie powiemy...”; „chyba nie, to już lepiej brzmi...”; „ja bym powiedziała...”; „a może to mi bardziej pasuje”; „jak dla mnie, to jest lepsze”.

W tym wypadku mamy więc do czynienia z czymś, co można by nazwać rutyną: „ja wiem, że tak powinno być, nawet jeżeli nie wiem dlaczego”. Niemniej również w tym przypadku należy odnotować fundamentalną różnicę między zachowaniem **studentek a zawodowych tłumaczek**. Te ostatnie są dużo bardziej pewne jakości swego tłumaczenia i nie wahają się przedstawiać bardzo pozytywnych ocen wykonanej pracy: „moje pierwsze wrażenie... to jest dobre”; „jakie ładne zakończenie zdania”; „w tym momencie to mi się podoba”; „to jest super! Słowo «ustrojstwo» naprawdę mi się podoba”.

Wszyscy tłumacze w jakimś momencie odwołują się do swej językowej intuicji, tylko profesjonałści wiedzą jednak, że ich intuicja jest ufundowana na wcześniejszych rozwiązaniach tłumaczeniowych. Potrafią sami określić adekwatność swych rozwiązań translatorskich.

7.3. Odwołania do normy języka docelowego

Tu dochodzimy do fundamentalnej różnicy między studentkami i tłumaczkami. Nawet jeżeli jakieś odruchy ostatecznego przedstawienia finalnego tekstu tłumaczenia u studentek występują w formie np. stwierdzenia: „rób szersze marginesy”, to zdecydowanie nie przewidziały one w swoim tłumaczeniu w tandemie ostatniej fazy przekładu pisemnego: **weryfikacji/korekty**.

Jak wynika z nagrania tłumaczek, dla nich ten etap wydaje się bardzo ważny. W nim to bowiem dochodzi do artykulacji odwołania do norm językowych języka docelowego, pomagających w poprawnym zredagowaniu wersji finalnej.

8. Podsumowanie

1. Tłumaczki na samym początku nagrania określają swoje role w tej interakcji, a rolę tych trzymają się do końca wspólnej pracy. Takiej świadomości nie można odnotować u studentek.
2. Na podstawie nagrania tłumaczek w ich pracy bardzo wyraźnie można wyróżnić dwie fazy przekładu: „początkowa lektura tekstu ze zrozumieniem” (faza, która prawie nie występuje w przypadku studentek) i ostateczna korekta (faza zupełnie nieistniejąca w nagraniu studentek).
3. Faza początkowa pracy tłumaczek pozwala na określenie stylu i całej wymowy tekstu, co w dalszych momentach wpływa na zdecydowanie na wybór ekwiwalentów i redakcję końcową.
4. Tłumaczki zdecydowanie lepiej posługują się metajęzykową oceną tekstu typu: „sarkastyczny”, „neologizm”, „metafora”, „żargon”, „rejestr”, co później wpływa na ostateczną formę tłumaczenia.
5. W konsekwencji tłumaczki szybciej i chyba łatwiej odnajdują ekwiwalenty tłumaczeniowe w formie stałych, skostniałych zwrotów, czego nie można zaobserwować w przypadku studentek.
6. Teoretycznie w fazie pierwszej lektury tłumaczki dużo szybciej wzajemnie akceptują pewne rozwiązania traduktologiczne, co jednak w fazie ostatecznej weryfikacji często podlega ponownej dyskusji i korekcie tych pierwszych zanotowanych rozwiązań.
7. Od początku do końca studentki są mniej pewne swoich propozycji.
8. Niemniej doświadczenie zawodowe tłumaczek powoduje, że popełniają one jeden kardynalny błąd: zbyt się starają odnaleźć w rzeczywistości docelowej ekwiwalencję pewnych bytów czy instytucji z kręgu kultury wyjściowej, co prowadzi do złych wyborów translatorskich.
9. Duży przedział czasowy dzielący te dwa nagrania powoduje poważne różnice w sposobie posługiwania się bazami danych (elektroniczne i papierowe).
10. W podsumowaniu badania wykonanego w 2001 roku stwierdziłam: **Analiza konwersacyjna pozwala nam nie tylko na nagranie procedur, ale również na wychwycenie niewłaściwych procedur początkujących tłumaczy, jak np. tłumaczenie dosłowne czy zbytne szatkowanie tekstu, aby w procesie kształcenia im zapobiegać.**

11. Obecnie, po przeprowadzeniu nowego doświadczenia, powiedziała-bym, że analiza konwersacyjna może nam pomóc w **zdefiniowaniu pewnych niewłaściwych strategii tłumaczy zawodowych, co powinno być wykorzystywane we wszelkiego rodzaju kształceniu specjalistycznym czy podyplomowym.**

Bibliografia:

- Audet, L., Dancette, J. (2005), „Le mouvement de la création dans la traduction littéraire”, w: Künzli, A. (ed.), *Empirical research into translation and interpreting: Processes and products*, *Bulletin suisse de linguistique appliquée*, 81, s. 5-24.
- Bastin, L.G., Cormier, C.M. (2007), *Traducteur*, Les Presses de l'Université de Montréal, Montreal.
- Bernardini, S. (2001), „Thinking-aloud protocols in translation research. Achievements, limits, future prospects”, *Target*, 13, 2, s. 241-263.
- Englund Dimitrova, B. (2005), „Combining product and process analysis: Explicitation as a case in point”, w: Künzli, A. (ed.), *Empirical research into translation and interpreting: Processes and products*, *Bulletin suisse de linguistique appliquée*, 81, s. 25-39.
- Gerloff, P. (1986), „Second language learners' reports on the interpretative process: Talk-aloud protocols of translation”, w: House, J., Blum-Kulka, S., *Interlingual and intercultural communication: Discourse and cognition in translation and second language acquisition studies*, Gunter Narr, Tübingen, s. 243-262.
- Göpferich, S. (2012), „Translation competence: development and stagnation” (speech presented during the 6th EMT Conference: „Translating Skills Into Jobs”, 16 XI 2012), Brussel.
- Jonasson, K. (1998), „Degree of Text Awareness in Professional vs. Non-professional Translators”, w: Beylard-Ozeroff, A. et al., *Translators' Strategies and Creativity*, Benjamins, Amsterdam-Philadelphia, s. 189-200.
- Krings, H.P. (1986), *Was in den Köpfen von Übersetzen vorgeht. Eine empirische Untersuchung zur Struktur des Übersetzungsprozesses an fortgeschrittenen Französischlernern*, Gunter Narr, Tübingen.
- Künzli, A. (2009), „Think-aloud Protocols – A Useful Tool for Investing the Linguistic Aspect of Translation”, *Meta*, 54, 2, s. 326-341.
- Kusssmaul, P. (2000), *Kreatives Übersetzung*, Stauffenburg, Tübingen.

- Kussmaul, P., Tirkkonen-Condit, S. (1995), „Think-Aloud Protocol Analysis in Translation Studies”, *TTR*, 8, 1, s. 177-199.
- Laukkanen, J. (1996), „Affective and attitudinal factors in translation process”, *Target*, 8, 2, s. 257-274.
- Lederer, M. (1994), *La traduction aujourd'hui. Le modèle interprétatif*, Hachette, Paryż.
- Löcher, W. (1991), *Translation performance, translation process and translation strategies: A psycholinguistic investigation*, Gunter Narr, Tübingen.
- Pergnier, M. (1993/1978), *Les fondements socio-linguistiques de la traduction*, Presses Universitaires de Lille, Lille.
- Pisarska, A. (2002), „Solo czy w duecie: zasadność pracy w parach w eksperymentalnych badaniach nad procesem przekładu”, *Scripta Neophilologica Posnaniensia*, IV, s. 121-127.
- Séguinot, C. (1996), „Some thoughts about think-aloud protocols”, *Target*, 8, 1, s. 75-95.
- Tirkkonen-Condit, S. (ed.) (1991), *Empirical research in translation and intercultural studies: Selected papers of TRANSIF seminar, Savonlinna 1988*, Gunter Narr, Tübingen.
- Tirkkonen-Condit, S. (1997), „Who verbalises what: A linguistic analysis of TAP texts”, *Target*, 9, 1, s. 69-84.
- Tomaszkiewicz, T. (2002), „Traductions conversationnelles: une méthodologie d'analyse et ses perspectives”, w: Kacprzak, A., *Points communs: linguistique, traductologie, glottodidactique*, Wydawnictwo Biblioteka, Łódź, s. 285-296.
- Tomaszkiewicz, T. (2006a), „Traductions collaboratives en tant que le moyen pour analyser les strategies de comprehension et de mise en forme”, w: Öztürk Kasar, S., *Interdisciplinarité en traduction*, II, Les éditions ISIS, Istanbul, s. 81-94.
- Tomaszkiewicz, T. (2006b), „L'analyse conversationnelle au service de la traductologie”, w: Ballard, M., *Qu'est-ce que la traductologie?*, Artois Presses Université, Arras, s. 195-212.
- Trandem, B. (2005), „Discours sur le vif. Étude du processus de traduction des animismes du français en norvégien”, *Acta Humaniora*, 219, Faculty of History and Philosophy, University of Oslo, Oslo.
- Wills, W. (1992), *Übersetzungsfertigkeit. Annäherung an einen komplexen übersetzungspraktischen Begriff*, Gunter Narr, Tübingen.

STRESZCZENIE

W latach 90. XX w. zapanowała moda na badania wpisujące się w metodologię TAPs, czyli „protokoły głośnego myślenia”. Chodziło o sporządzanie raportów z tłumaczenia wykonywanego przez tłumaczy profesjonalnych lub studentów, którzy mieli zwerbalizować swoje decyzje translatorskie. Na początku XXI w. ta technika spotkała się z wieloma ocenami krytycznymi, które wykazywały jednostkowość otrzymywanych rezultatów czy brak możliwości oceny kreatywności tłumacza. Nie przeszkadzało mi to, bym wówczas, w 2001 r., osobiście postulowała możliwość posługiwania się tymi metodami w celach dydaktycznych: poznania złych praktyk studentów i możliwości przeciwdziałania im w procesie kształcenia tłumaczy.

Ostatnio wróciłam do techniki tłumaczenia w tandemach tłumaczy zawodowych i moje badania wykazały, że ta technika może być również pomocna w kształceniu tłumaczy zawodowych poddanych np. kształceniu ustawicznemu. W tym artykule zdaję sprawozdanie z dwóch eksperymentów: przeprowadzonego w 2001 r. z udziałem studentów i przeprowadzonego w 2012 r. z udziałem tłumaczy profesjonalnych. Porównanie tych dwóch kontekstów tłumaczeniowych wydaje się pomocne zarówno dla teorii przekładu, jak i dla dydaktyki tłumaczeniowej.

Słowa kluczowe: dydaktyka tłumaczeniowa, konstrukcja sensu, praca w tandemach, protokoły głośnego myślenia

SUMMARY

Translation in tandems: new possibilities in translation teaching

The introduction of Think-aloud Protocols (TAPs) in the analysis of the translating process dates back to the mid-eighties. Their goal was to study the cognitive components of translation. Conducted through collaborative translation, they were as well a means of teaching future translators. However after a fair amount of success in the 90s, they faced more criticism in the years 2000. They were reproached their impossibility to distinguish what is essential from that which is not and the lack of exhaustivity of the data thus obtained. However, in the past few years, some have returned to those problems, showing, for example, the

usefulness of such methods of analysis in the studies of linguistical problems in the translating process.

This article shall present the results of experiments of collaborative translation carried out by, on one hand, students and on the other, academic researchers and translators. The talks carried out by the two partners shed a light on the different problems facing translators and the different strategies they use to solve them. The research now conducted for a while shows that the analysis of translating behaviors during the understanding and producing stages of a translation is useful not only to correct certain flawed behaviors on the part of the students but also to improve the training of professional translators, meeting the needs of, among others, continuing education.

Key words: construction of sense, TAPs (Think Aloud Protocols), collaboration in tandems, translation teaching